Cena 50 gr (1 mk)

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, sobota 17 marca 1945 | Nr 12

Odrodzona szkoła polska

Na ziemiach wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej wysuwa się w troskach państwa na jedno z pierwszych miejsc — odrodzenie szkolnictwa polskiego.

Niemcy z największą bodaj zaciekłością niszczyli wszędzie szkołę polską. Tępili oni bezlitośnie kadry nauczycielskie, doskonale rozumiejąc czym w życiu naszego narodu było ich dzieło. Ofiarny nauczyciel polski, niosący oświatę w zapadłe wioski, uczący naszą dziatwę na przedmieściach miast, był wystawiony na pierwszy ogień wrażej nienawiści i prześladowania. Obozy śmierci i więzienia zaludniły się nauczycielstwem. Śmierć przez całe pięć lat okupacji kosiła tam nieubłaganie oświatowców polskich.

Odradzająca się Polska zastaje zespół nauczycielski mocno przerzedzony. Ci, co z tego zespołu zostali, stoją przed wielkim zadaniem: podźwignąć z ruin gmach naszej oświaty i ponownie otworzyć jej podwoje przed milionami dziatwy polskiej.

Od tragicznego września 1939 roku zaszły w naszym życiu narodowym ogromne przemiany. Wciągane do polityki sanacyjnej nauczycielstwo polskie — oparłszy się presji rządzących wówczas czynników — wytrwale stało na stanowisku czystości nauki, czystości ideologii szkolnictwa polskiego. Znosiło za to ciężkie prześladowania, traktowane przez sprawujących wtedy władzę polityków jako element wrogi sanacji.

Dziś czasy się zmieniły. Nauczyciel — demokrata nigdy nie miał w naszym kraju takich warunków społecznych dla swej pracy, jakie mieć będzie obecnie. Państwo polskie nie tylko otoczy go opieką, nie tylko stworzy mu najlepsze warunki dla wykonywania jego zawodu, ale nadto pomoże mu w przeprowadzeniu jego zadania: uczynienia ze szkoły prawdziwej świątyni oświaty, wiedzy i postępu.

Okupant — przez długie lata swych rządów na naszych ziemiach — znieprawiał dusze polskiej młodzieży. Deptał jej uczucia patriotyczne, wszczepiał w jej psychikę jad nienawiści narodowościowej, zachęcał do szukania treści życia w egoistycznym ustosunkowaniu się do wszystkich jego przejawów.

Nauczyciel polski przystąpi obecnie do przywrócenia duszy naszego młodego pokolenia czysto polskich cech i porywów. Nauczyciel polski podejmie teraz trud nad wyplenieniem z tych dusz jadu ideologii hitlerowskiej.

Poza oświatą, poza wiedzą, poza oczyszczeniem duszy polskiego dziecka z naleciałości po-niemieckich, nasz nauczyciel przyjmie jeszcze na siebie obowiązek uświadomienia młodzieży o przemianach, zachodzących w życiu nowej Polski. Tej Polski, o której śnili najlepsi i najświatlejsi ludzie naszego narodu: Polski demokratycznej, rządzonej przez lud, troszczącej się o dobro ludu, budującej swą przyszłość na szczęściu i pomyślności ludu.

Szczęście to i ta pomyślność mogą być osiągane wyłącznie zbiorowym wysiłkiem warstw, których staną się udziałem. Zrozumienie bowiem tej wielkiej prawdy przez dorastające pokolenie przyspieszy proces jego realizacji.

Nauczyciel, który przyczyni się do tego zrozumienia, odegra jeszcze raz piękną i szlachetną rolę w życiu narodu polskiego.

Stanisław Ziemak.

Dwa „kotły“ w Prusach Wschodnich

Wojska radzieckie nad Zatoką Fryską — Siły niemieckie rozbite na dwie części

W Kołobrzegu likwidacja resztek garnizonu niemieckiego

MOSKWA, 15. 3. W ciągu dnia na południowy zachód od Królewca wojska 3 Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie, wyszły na wybrzeże Zatoki Fryskiej i zajęły miejscowości Wangitt, Dümpelkrug, Pinnau, Albenen, Einsam. Miejscowość Heide-Waldburg, położona w odległości 8 km na południowy-zachód od Królewca, kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk, została jednak w końcu zajęta przez wojska radzieckie. W ten sposób przez osiągnięcie wybrzeża Zatoki Fryskiej wojska radzieckie rozbiły wschodnio-pruską grupę wojsk niemieckich na dwie części. Jednocześnie wojska radzieckie zajęły miejscowości Kobbelbude, Sollecken, Perwilten, Wargitten, Kemmershofen, Albenort, Grünwehr, Albeneck, Wladiau, Gross Rödersdorf, Schönrade, Marienhöhe, Hermsdorf, Kalwalde, Eisenberg, Friedrichsruhe, oraz stację kolejową Kobbelbude. W czasie walk dnia 14 marca w tym rejonie wzięto do niewoli przeszło 1 000 jeńców.

W Kołobrzegu trwają walki, mające na celu zniszczenie załogi przeciwnika, zablokowanej we wschodniej części miasta.

Na Węgrzech, na północny wschód i wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odparły ataki piechoty i czołgów przeciwnika. W walkach dnia 14 marca w tym rejonie ogniem artylerii radzieckiej zniszczono 50 niemieckich czołgów i dział gąsienicowych.

Na innych odcinkach frontu — walki o znaczeniu lokalnym i działalność zwiadowcza.

Ogółem w ciągu 14 marca zniszczono 90 niemieckich czołgów i dział gąsienicowych oraz strącono 18 samolotów przeciwnika.

* * *

Moskwa, 15. 3. W Prusach Wschodnich na południowy zachód od Królewca wojska radzieckie kontynuowały natarcie. Uporczywe walki toczyły się w rejonie punktu oporu obrony niemieckiej Heide-Waldburg, położonego na wybrzeżu Zatoki Fryskiej. Przeciwnik dążąc do nawiązania łączności pomiędzy załogą Królewca a grupą swych wojsk, działających na południowy zachód od tego miasta, podjął szereg zaciekłych kontrataków. Miejscowość Heide-Waldburg przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. Dziś wojska radzieckie w szybkim natarciu złamały opór przeciwnika i na szerokim odcinku wyszły ku Zatoce Fryskiej. Odosobnione grupy Niemców, przyciśnięte do zatoki, złożyły broń i poddały się. Na innym odcinku oddziały radzieckie w wyniku uporczywych walk, przechodzących częściowo w starcia wręcz, zajęły szereg miejscowości. W ciągu dnia Niemcy stracili ponad 4 500 żołnierzy i oficerów. Zniszczono 29 niemieckich czołgów i dział gąsienicowych, dalej 108 dział polowych, 50 miotaczy min i 280 karabinów maszynowych. Oddziały radzieckie zdobyły duże ilości uzbrojenia i materiałów wojennych.

W Kołobrzegu wojska radzieckie toczyły walki w celu zlikwidowania załogi niemieckiej, zablokowanej we wschodniej części miasta. Przeciwnik usiłuje utrzymać w swych rękach dostęp do przystani, w której znajduje się kilka statków. Artylerzyści radzieccy zatopili jeden z transportowców niemieckich, usiłujący opuścić przystań i wyjść w morze. Prócz tego 4 barki zostały podpalone pociskami zapalającymi i zatonęły. Szturmując budynki, zamienione przez przeciwnika na węzły oporu, wojska radzieckie oczyszczają z Niemców jeden blok po drugim. Przeciwnik ponosi ciężkie straty. W rezultacie szybkiego natarcia zajęta została remiza kolejowa. Zdobyto 10 parowozów i 400 wagonów z różnym ładunkiem. Ogniem piechoty strącone zostały 2 niemieckie wodnopłatowce. Wzięto do niewoli przeszło 600 jeńców.

Na Węgrzech na północny wschód i wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odparły ataki przeciwnika. Na jednym z odcinków Niemcy wprowadzili do walki setki czołgów i oddziały piechoty zmotoryzowanej. Na innych odcinkach przeciwnik, spotkany silnym ogniem artylerii, był zmuszony zawrócić jeszcze przed pozycjami wojsk radzieckich.

Radzieckie lotnictwo morskie atakowało statki przeciwnika w południowej części Bałtyku. 5 niemieckich transportowców o pojemności 30 000 ton zostało zatopionych.

*

Radzieckie biuro informacyjne podało 1 marca do wiadomości rozkaz dowódcy 2 armii niemieckiej gen.-pułk. Weissa, dotyczący środków walki przeciwko tchórzom i dezerterom. Wzrostem dezercji zaniepokojony jest nie tylko dowódca 2 armii niemieckiej. Analogiczne troski zaprzątają również innych niemieckich generałów. W ostatnich dniach w ręce wojsk radzieckich dostał się rozkaz nowego dowódcy północnej grupy armii niemieckich gen.-pułk. Rendulica. Rozkaz głosi: „Każdy żołnierz, który w trakcie działań wojennych stracił łączność ze swoim oddziałem, powinien niezwłocznie przyłączyć się do najbliższego oddziału w strefie bojowej. Taki oddział łatwo jest znaleźć, udając się w kierunku odgłosów walki. Żołnierz, który tego nie uczyni, jest dezerterem. Żołnierze wszelkich rodzajów broni, zatrzymani w osiedlach, w obozach lub też wśród uciekinierów, oświadczający, że szukają rzekomo swego oddziału, podlegają rozstrzelaniu. Celem natychmiastowego rozpatrzenia spraw i bezzwłocznego wykonania wyroków ustanawia się lotne sądy polowe“.

Niemieckie „lotne sądy polowe“ działają dzień i noc i całymi plikami wydają wyroki śmierci. Mimo to jednak nie mogą one nadążyć rozpatrzyć wszystkich spraw o dezercję. Z tego powodu oficerowie hitlerowscy często rozstrzeliwują żołnierzy bez wszelkiego dochodzenia i sądu. Wzięty do niewoli żołnierz 204 pułku 56 niemieckiej dywizji piechoty Józef Dulling opowiedział: „22 lutego w naszym batalionie rozstrzelano bez sądu 15 żołnierzy niemieckich za to, że opuścili pozycje“.

Lewy brzeg Mozeli oczyszczony z Niemców

Dalsze wzmocnienie przyczółka pod Remagen

Londyn, 15. 3. Na przyczółku mostowym pod Remagen trwają zacięte walki. Amerykanie przerzucają coraz większe siły na wschodni brzeg Renu. 3 armia amerykańska dotarła dziś na szerokim froncie do Mozeli, oczyściła całkowicie jej lewy brzeg od Trewiru, aż do Koblencji i przekroczyła rzekę w dwóch punktach. Na wschodnim brzegu Mozeli utworzono dwa silne przyczółki mostowe, leżące w odległości od 12 do 26 km od Koblencji. Inne oddziały 2 armii amerykańskiej posunęły się o 5 km naprzód w rejonie Trewiru—Saarburgu i wzięły 3 700 jeńców.

1 i 3 armia amerykańska wzięły w ostatnim tygodniu do niewoli 32 000 żołnierzy niemieckich. 7 armia amerykańska osiągnęła dziś na szerokim odcinku rzekę Saarę i przekroczyła w kilku nowych punktach granicę niemiecką. Zajęto miejscowości Wehrben i Türschenhausen.

W rejonie Hagenau, trwają zacięte walki.

Walki francusko-japońskie w Indochinach

Gen. de Gaulle o organizacji oporu zbrojnego Francuzów na Dalekim Wschodzie

Paryż, 15 3. Jak podaje agencja France Presse wczoraj gen. de Gaulle wystąpił z przemówieniem radiowym, w którym zakomunikował, że w Indochinach przed 6 dniami rozpoczęły się zaciekłe walki pomiędzy francuskimi i japońskimi wojskami. W Hanoi, Hue i szeregu innych miast wojska francuskie stawiają silny opór. W Mong-Kai wszystkie ataki Japończyków zostały odparte. W Kochinchinie na rzece Mekong nastąpiły starcia o charakterze lokalnym.

Gen. de Gaulle podkreślił, że działania wojenne na terenie Indochin zapoczątkowują nową fazę wojny na dalekim wschodzie. Stwierdzając, że już poprzednio Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a obecnie rząd francuski, nie ustają w podsycaniu różnymi tajnymi drogami oporu, który stopniowo organizował się w Indochinach, gen. de Gaulle oświadczył, że dziś walka, która rozpoczęła się między Japończykami i siłami francuskimi na terenie Indochin rozwija się według planu, wypracowanego przez rząd i pod dowództwem wyznaczonych przezeń kierowników.

De Gaulle zaznaczył, że Francuzom w Indochinach brak środków materialnych do prowadzenia walki. W związku z tym rząd francuski czyni wszystko, co jest w jego siłach, aby skłonić sprzymierzonych do zaopatrzenia ich w niezbędne uzbrojenie.

Manifestacja przyjaźni rumuńsko-radzieckiej w Bukareszcie

Wdzięczność Rumunii dla ZSRR z powodu odzyskania Transylwanii

Bukareszt, 15. 3. Wczoraj w Bukareszcie na placu przed zamkiem królewskim odbył się wielotysięczny wiec ludności stolicy, poświęcony dokonanemu ostatnio zjednoczeniu północnej Transylwanii z rumuńską macierzą. Przed rozpoczęciem wiecu na balkonie zamku ukazał się król, powitany okrzykami zebranych.

Wiec otworzył sekretarz generalny rady frontu narodowo-demokratycznego Wasiliu Luca, który wyraził radość narodu rumuńskiego z powodu przyłączenia Transylwanii i w imieniu frontu wyraził gorącą podziękę Rządowi Związku Radzieckiego i Marszałkowi Stalinowi.

Luca oświadczył, że front narodowo-demokratyczny podtrzymywać będzie rząd Grozy. Jako dalsi mówcy wystąpili premier Petre Groza, przewodniczący rady frontu narodowo-demokratycznego Bukaresztu — Ilfow, prof. Barbulescu, min. Georgiu Dege, przedstawiciele organizacji liberalnej oraz partii narodowo-zaranistycznej, które weszły w skład frontu narodowo-demokratycznego. Burzliwymi owacjami powitany został występujący w imieniu armii rumuńskiej gen. Wasiliu Rascanu. Gdy mówca wymienił Marszałka Stalina, wywołało to wśród zebranych ogromny entuzjazm. Rozległy się okrzyki „Ze Stalinem — na Berlin!“

Po wiecu manifestanci skierowali się ku gmachowi poselstwa radzieckiego, gdzie powitał ich A. Wyszynski. Z szeregów zebranych bez przerwy rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Marszałek Stalin — wielki przyjaciel narodu rumuńskiego", „Niech żyje wielki Związek Radziecki". Demonstracja trwała do późnego wieczoru.

Ostatnie słowa Norberta Barlickiego

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PPS w dniach 25—26 lutego ob. Adam Kuryłowicz zakończył swe przemówienie tymi słowy:

„Muszę wypełnić przedśmiertne zlecenie tow. Norberta Barlickiego, który zmarł na moich rękach w obozie w Oświęcimiu.

Tow. Barlicki powiedział mi:

„Zawiadom towarzyszy, jeżeli przeżyjesz, że jesteśmy w Oświęcimiu z winy starych działaczy, chcących za wszelką cenę nas zlikwidować, gdyż byliśmy dla nich niewygodni: przede wszystkim z winy Pużaka i Zaremby".

W ten sposób scharakteryzował działalność Pużaka i Zaremby podczas okupacji — długoletni członek CKW i jego przewodniczący Norbert Barlicki. („Robotnik“).

Podejmijmy ofiarnie dzieło odbudowy stolicy

Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego przez nowootwartą rozgłośnię warszawską

Warszawa, 16. 3. (Polpress). Wczoraj odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie centralnej rozgłośni Radia Polskiego. Punktualnie o godz. 16 radiostacja warszawska włączyła się na fale eteru i w świat popłynęły melodie polskiego hymnu narodowego. Następnie premier Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie do Narodu Polskiego:

„Obywatele Polacy! Jestem głęboko wzruszony, że mogę do Was przemówić za pośrednictwem Polskiego Radia w Warszawie. Odbudowa Warszawy stała się naszym pierwszym zadaniem ogólno-państwowym nie tylko dlatego, że była i jest ona naszą stolicą i wielkim centrum kultury, ale również ze względów natury uczuciowej i moralnej.

Warszawa i jej bohaterska ludność poprzez lata koszmarnej okupacji hitlerowskiej aż do chwili wyswobodzenia była symbolem nieustannej walki z wrogiem, symbolem niepodległości kraju i narodu polskiego. Cały świat podziwiał i uznał bohaterstwo Warszawy, dając jej nazwę Miasta Bohatera.

Kiedy miała zapaść decyzja, gdzie przenieść dotychczasową siedzibę Rządu Rzeczypospolitej z Lublina, a przeciwko wyborowi Warszawy przemawiały wszelkie przeszkody natury technicznej: brak mieszkań, wody, światła i łączności — wybór mimo to padł na Warszawę. Kraj nasz stanął wobec olbrzymich zadań państwowych, jak: reforma rolna, aprowizacja kraju, bezpieczeństwo publiczne, przejęcie i zagospodarowanie ziem zachodnich, sądownictwo, organizacja szkół. Siły nasze nie mogą pokonać wszystkich trudności. Kraj nasz, naród i rząd uginają się pod brzemieniem tych zadań, a jednak bez dyskusji wzięły na swe barki jeszcze jeden ciężar: bezzwłoczną odbudowę Warszawy. Warszawę naród budował wieki całe, a teraz wskutek barbarzyństwa okupanta i zbrodniczej lekkomyślności kierownictwa AK, leży ona w gruzach. My musimy ją odbudować nie w ciągu wieku, a w ciągu lat. Tę decyzję mógł powziąć tylko tak dzielny i romantyczny naród — jak polski.

Wierzymy w szybką odbudowę Warszawy, bo wierzymy w siły narodu. Czy to w kraju, czy na emigracji bez względu na przekonania polityczne, czy wyznaniowe, jednakowo i gorąco kochamy Warszawę. Odbudowa Warszawy to symbol jedności całego narodu. Będziemy budować jedność naszego kraju, rozdartą przez emigrację londyńską, a stworzymy to przez odbudowę demokracji polskiej, tym bardziej, że przyszedł nam z pomocą nasz najlepszy przyjaciel, Związek Radziecki. Osobiście interesuje się Warszawą jej wielki przyjaciel Marszałek Stalin.

Odbudowa Warszawy stała się problemem międzynarodowym i zasługuje na to. Jest ona aktem sprawiedliwości nad zdziczeniem niemieckim. Jednym z pierwszych osiągnięć jest odbudowa radiostacji warszawskiej. Potrzeba nam potężnego propagandowego instrumentu, jakim jest radio w kraju i zagranicą. Będziemy stale wszystkim przypominać o wielkich obowiązkach wobec Ojczyzny i informować o postępach odbudowy Warszawy.

Radiostacja warszawska została odbudowana w ciągu 10 dni przy pomocy materiału ze Związku Radzieckiego i jest aktem wspólnego wysiłku przy odbudowie Warszawy. Dziękuję serdecznie Związkowi Radzieckiemu, polskim i radzieckim robotnikom i technikom za szybką i sprawną jej instalację.

Obywatele, Rodacy! Podejmijcie ofiarnie dzieło odbudowy Warszawy, nie szczędźcie trudów. Niech żyje Marszałek Stalin! Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna!

Nowy dowód przyjaźni polsko-radzieckiej

Współpraca przy odbudowie Warszawy zacieśnia wzajemne więzy

Warszawa, 16. 3. (Polpress). Wyjeżdżająca z Warszawy delegacja radziecka do spraw odbudowy stolicy, przyjęta przez prezydenta Bieruta i premiera Osóbkę-Morawskiego złożyła deklarację, w której czytamy:

„Uważamy za swój obowiązek wyrazić Panom słowa podzięki za gościnność, z jaką byliśmy przyjmowani w Warszawie. Nasze spotkanie z Panami, jak również z inżynierami i architektami polskimi odbywały się w atmosferze prawdziwej przyjaźni i całkowitego wzajemnego zrozumienia. Współpraca nasza z pracownikami zarządu miejskiego jest nowym dowodem przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego, przyjaźni, która tężeje we wspólnej walce, zmierzającej do całkowitego rozgromienia niemieckiego najeźdźcy, odwiecznego wroga narodów słowiańskich. Wyjeżdżamy w przekonaniu, że naród polski odbuduje w krótkim czasie ukochaną Warszawę, a Narody Związku Radzieckiego i Rząd radziecki z wielkim Marsz. Stalinem na czele pomogą w odbudowie Warszawy".

Wspaniały duch bojowy żołnierzy sojuszników

Oświadczenie brytyjskiego ministra wojny w Izbie Gmin

Londyn, 14. 3. (Polpress) W brytyjskiej Izbie Gmin przemawiał wczoraj brytyjski minister wojny z racji przedłożenia budżetu wojenego. Mówiąc o niedawnych działaniach wojennych, powtórzył on słowa marszałka Montgomery po jego inspekcji w rejonie Renu.

„Ofensywa miała się rozpocząć 10. 2., ale na skutek wysadzenia w powietrze kanału Roehr, rozpoczęła się dopiero 23. 2. Dziś alianci stoją nad Renem i przekroczyli tę rzekę w jednym miejscu. Żołnierze — powiedział Montgomery — byli w najlepszej formie i mieli doskonałego ducha. Odznaczali się sprawnością, byli żądni bitwy, gotowi do boju, wierząc w słuszność sprawy. Setki tysięcy Niemców zginęło, są ranni lub w niewoli.

Przegląd wojsk był wielkim wydarzeniem; serce się radowało, patrząc na żołnierzy i widząc u nich taką postawę po pięciu latach wojny. Liczba chorych była bardzo nikła, określał ją stosunek 1:1000".

Następnie rozprawiał się minister wojny z krytyką sojuszniczej broni pancernej. Montgomery uważa, że na jeden niemiecki czołg „Królewski Tygrys" przypada conajmniej 5 alianckich czołgów. Czołgi niemieckie „Tygrys" i „Królewski Tygrys" są wprawdzie cięższe. więcej opancerzone, ale pamiętać należy, że nie prowadzimy obecnie wojny obronnej. lecz jesteśmy stroną atakującą, a więc z większym pożytkiem dla nas są czołgi szybsze i zwinniejsze.

Minister rozprawił się również z krytyką armii sojuszniczej z powodu niedokończonej kampanii we Włoszech, stwierdzając, że front włoski wiąże 1/3 sił niemieckich na zachodzie.

Dla wyżywienia ludności cywilnej na terenach wyzwolonych, alianci dostarczyli: ludności Francji, Belgii i Holandii — 300.000 ton wyżywienia, ludności Grecji do lutego br. — 150.000 ton wyżywienia, Włochom do 31. 12. 44. około miliona ton. Po wyswobodzeniu dalszych terenów niemieckich, ilość potrzebnej żywności dla wyżywienia ludności cywilnej, będzie wynosiła już nie tysiące, lecz miliony ton. Pod tym względem istnieje współpraca alianckich władz wojskowych z UNRA i spodziewać się należy, że UNRA przejmie całkowicie od władz wojskowych, zadania aprowizacyjne, zajmując się poza tym repatriacją bezdomnych itd.

Ewakuacja wielkich miast w Japonii

Nowy Jork, 15. 3. Z Birmy donoszą, że w Mandalay trwają jeszcze walki z otoczonym garnizonem japońskim. W ciągu 24 dni walki na Iwo-Szimie Japończycy stracili 20 000 żołnierzy. Na skutek ostatnich nalotów amerykańskich zarządzono w Japonii ewakuację 5 głównych miast, przede wszystkim Tokio i Nagoi.

Przegląd prasy

Wojsko Polskie

Naród polski zawsze kochał swoje wojsko. W dniach niewoli hitlerowskiej, w zadumie nad przeszłością, Polak — gdy był nawet pełen goryczy — wspominał z dumą i szczerym przywiązaniem polskiego żołnierza.

Gdy jest on spowrotem na rodzimej ziemi, gdy ostrym bagnetem i siłą ramienia przywraca swej ojczyźnie wolność i niepodległość — żołnierzowi — jak pisze „Polska Zbrojna" —

> społeczeństwo polskie, wyzwolone po pięciu latach niewoli, okazuje na każdym kroku tyle serca, tyle uczucia i przywiązania do Wojska Polskiego, że nieraz do łez wzrusza zahartowane serca żołnierskie. Otóż chcemy tu powiedzieć w imieniu wszystkich żołnierzy, że ta opieka serdeczna, ta troska i pamięć należy się w pierwszym rzędzie żołnierzowi rannemu na polu walki, który tej opieki i serca łaknie i potrzebuje. Znajdzie to niewątpliwie wyraz w ofiarnym dawaniu krwi dla rannych, w zbieraniu dla nich darów i upominków, ale również w odwiedzaniu rannych, w umilaniu im cierpień serdecznym słowem i życzliwością. Te właśnie objawy troski o rannego żołnierza są dlań najcenniejsze, wzruszają go najgłębiej, są dlań najmilszym dowodem pamięci ze strony społeczeństwa.

Niechże społeczeństwo nie szczędzi tego serca naszemu żołnierzowi nigdy. I nietylko serca. Wszystko, czego walczący żołnierz dla nabrania sił i dla przywrócenia mu zdrowia potrzebuje, winno mu być dane.

Więzy demokracji

„Gazeta Rzeszowska" omawia źródła siły demokracji polskiej w odbudowie kraju i w pokonywaniu trudności, przed jakimi w swym twórczym dziele stoi. Słusznie widząc to źródło w zgodnej współpracy czterech stronnictw politycznych, sprawujących dziś rządy w Polsce, „Gazeta" pisze:

> **Nie ma teraz chyba nikogo, kto by sądził, że ta lub inna partia wytworzyła sobie supremujący wpływ na drugą. Zdrowe oblicze demokracji polskiej panuje triumfująco na całej ziemi polskiej. Wszystkie partie i stronnictwa polityczne pracują twórczo nad odbudową demokratycznej Ojczyzny.**
>
> **I w tym właśnie leży sens naszego życia współczesnego. Jedność narodowa jest źródłem siły narodu polskiego.** Dzięki temu właśnie uda nam się osiągnąć w niezwykle krótkim czasie wiele niezwykle trudnych zamierzeń. Dzięki temu właśnie doprowadziliśmy do uruchomienia naszego przemysłu, do należytego funkcjonowania aparatu państwowego, do rozwiązania wielu, wielu innych zagadnień. I tak postępując dalej oparci o zjednoczony cały naród polski zbudujemy Ojczyznę — taką o jakiej marzyli, umierając na polu walki, nasi żołnierze polscy, taką, za jaką ginęli nasi bracia w Oświęcimiu, Majdanku i wielu innych obozach śmierci, taką, jaką życzy sobie każdy szczery polski demokrata.

K. Jesion

Dr Stefan Litauer

Zmierzch „Londynu"

III. Okres sabotowania porozumienia polsko-rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Triumf Sikorskiego po powrocie ze spotkania z Stalinem na Kremlu w grudniu 1941 był krótkotrwały. Zaraz po przyjeździe jego do Londynu zaczęła się akcja sabotowania porozumienia przez wrogów zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Rok 1942 był okresem najcięższym dla Rosji w wojnie niemiecko-radzieckiej. Co prawda, teza Sosnkowskiego, że Rosja zostanie zwyciężona po 6 tygodniach — upadła, ale wysunięta została skwapliwie teza inna, a mianowicie, że wobec braku inicjatywy ze strony sojuszników angielsko-amerykańskich w kierunku stworzenia drugiego frontu, pobita i wycieńczona Rosja sowiecka zawrze z Niemcami odrębny pokój, pozostawiając całą Polskę na łup Niemcom. Teza ta zmierzała do przedstawienia całej wojny niemiecko-rosyjskiej jako operacji odrębnej i odseperowanej od „właściwej" wojny. Powtarza się z fotograficzną dokładnością stara teza o wzajemnym wykrwawieniu się Niemiec i Rosji, poto aby na ich zgliszczach zakwitła nowa „mocarstwowa" Polska — „od morza do morza".

Tej niedorzecznej i szkodliwej wykładni służyła większość prasy i wydawnictw polskich na emigracji. Zygmunt Nowakowski „walił" co tydzień w „Wiadomościach Polskich" grzmiące artykuły, atakując jako zdrajców narodowych wszystkich tych, którzy nawoływali do porozumienia z Rosją i do nie rozbijania jednolitego frontu aliantów. Sekundował mu dzielnie Stanisław Mackiewicz na łamach wydawanych przez siebie periodycznych paszkwilowych broszur. „Teoretykiem" tej ideologii był na łamach „Wiadomości Polskich" **profesor Adam Pragier, obecny minister informacji** w gabinecie Arciszewskiego. Oliwy do ognia dolewał od czasu do czasu Zbigniew Grabowski z IKC, filozofujący na łamach „Wiadomości Polskich" na korzyść jakiegoś „neo-faszyzmu" i ironizujący szyderczo na temat słabości demokracji. Wreszcie ten kwartet uzupełnił tygodnik „Jestem Polakiem" szmata faszyzująca i antysemicka.

Rząd przeciwstawiał się tej akcji jedynie na łamach codziennego „Dziennika Polskiego" będącego wówczas pod kierownictwem redakcyjnym mało energicznego i zastraszonego Marcelego Karczewskiego, byłego redaktora organu Lewiatana „Kuriera Polskiego". Głównym inspiratorem „Dziennika Polskiego" był w tym czasie minister informacji prof. Stanisław Stroński, którego cięte pióro niejednokrotnie ostro smagało szkodliwą robotę Nowakowskiego, Mackiewicza i innych. Stroński był w tym okresie gorącym zwolennikiem porozumienia polsko-rosyjskiego, ale zmienił swoje stanowisko, gdy został pozbawiony teki ministra i gdy po śmierci Sikorskiego pogodził się z Nowakowskim, a nawet został współpracownikiem „Wiadomości Polskich" w ostatnim półroczu ich istnienia. „Wiadomości Polskie" zostały bowiem przez władze brytyjskie na początku 1944 r. zamknięte z powodu siania niezgody w obozie sprzymierzonych przez bezprzytomne ataki na Związek Radziecki.

Sprawy przybrały gorszy obieg, gdy na terenie Związku Radzieckiego doszło do licznych konfliktów między delegaturami ambasady polskiej a władzami rosyjskiemi. Delegatury ambasady rozrzucone po olbrzymich przestrzeniach Związku Radzieckiego powołane były po to, aby sprawować opiekę nad licznymi obywatelami polskimi, którzy dzięki umowie polsko-rosyjskiej odzyskali wolność osobistą.

Władze rosyjskie poszły bardzo daleko, zgadzając się w czasie wojny na tego rodzaju obce ekspozytury na swoim terytorium. Niestety większość delegatur polskich nie zachowała właściwego umiaru i dyskrecji w swoich działaniach. Niektóre z nich usiłowały narzucić miejscowym władzom swoje dezyderaty do takiego stopnia, że tworzyli uprzywilejowaną grupę obywateli polskich, zbyt jaskrawo odbijającą od sytuacji, w której z powodu wojny znalazły się liczne grupy obywateli radzieckich na tym samym terenie. Inne nadużywały gościnności przez dopuszczanie do prowadzenia przez niektórych członków personelu delegatur akcji wywiadowczej na danym terenie. Faktem jest, że skład delegatur nie był bardzo szczęśliwie dobierany. Z Londynu powysyłano szereg oficerów o notorycznej przeszłości wywiadowczej i nie tylko oficerów, a nawet podobnego autoramentu „dyplomatów". Zaś na terenie samej Rosji Sowieckiej powołano jako mężów zaufania, a nawet delegatów Polaków zwolnionych z obozów, którzy nieraz byli nieubłaganymi od wielu lat wrogami Rosji i ustroju sowieckiego. Exemplum — p. Kwapiński, powołany na stanowisko delegata w Taszkiencie. Zrozumiałą jest rzeczą, że ludzie tego typu nie potrafili znaleźć wspólnego języka z miejscowymi władzami sowieckimi. Rezultatem tego stanu rzeczy było najpierw zaaresztowanie przez sowieckie władze bezpieczeństwa niektórych osób z personelu rozmaitych delegatur, a potem żądanie likwidacji delegatur w ogóle. Cały ten konflikt był świeżą wodą na młyn antysowieckich czynników emigracyjnych.

IV. General Anders na widowni

Następnym etapem pogorszenia się stosunków polsko-sowieckich była sprawa armii Andersa. Gdy zapadło postanowienie formowania Wojska Polskiego spośród jeńców znajdujących się w obozach radzieckich jedynym generałem dywizji, stopniem swym najwyższym wśród obecnych na terytorium radzieckim generałów, był generał Władysław Anders. Jemu więc powierzono dowództwo tej armii.

Generał Anders brał udział w walkach kampanii wrześniowej 1939 r. Językiem rosyjskiem władał doskonale, prezencję miał świetną uchodził za człowieka z ujmującą powierzchownością i niewątpliwie miał wysokie kwalifikacje wojskowe. **Wydawało się wówczas, że jest on** bardzo stosownym na dowódzcę tworzącej się na terenie radzieckim armii polskiej. Sikorski miał zastrzeżenie jedno tylko, a mianowicie, że Anders jest człowiekiem o niepohamowanej ambicji. Natomiast Sikorski był zbyt dobrego mniemania o zmyśle politycznym Andersa. W rzeczywistości Anders nie był ani specjalnie bystry, ani specjalnie inteligentny. Cechował go snobizm, który przed wojną pchał go w kierunku szukania na gwałt kontaktów towarzyskich z arystokracją polską. Było to zresztą charakterystyczną cechą wszystkich wyższych oficerów kawalerii polskiej, w której szeregach służyło wielu członków arystokratycznych rodów polskich.

Armia polska w ZSRR tworzyła się w warunkach niezwykle ciężkich. Wojna niemiecko-sowiecka poczyniła straszne zniszczenia, sytuacja komunikacyjna i aprowizacyjna poza bezpośrednimi potrzebami frontu była zła. Hasło „wszystko dla frontu" było nakazem nieodwołalnym, aby wojnę wygrać. Rząd radziecki godząc się na formowanie armii polskiej w Związku Radzieckim miał na widoku rzecz oczywista uzyskanie pewnej pomocy wojskowej, aczkolwiek zdawał sobie sprawę z tego, że pomoc ta nie mogła być od razu bardzo wydatną. Jeniec polski, który nagle stał się znowu żołnierzem, był wycieńczony, wygłodzony, nieubrany. Trzeba go było nakarmić, umundurować, dać mu broń i wyćwiczyć go. Wydawałoby się, że okres sześciomiesięczny będzie w warunkach wojennych wystarczającym.

Tymczasem upłynęło sześć miesięcy, upłynął cały rok, ale armia pod dowództwem generała Andersa nie była jeszcze gotowa. Co prawda dwie dywizje były już całkowicie umundurowane, wyćwiczone i zaopatrzone w broń, ale generał Anders uchylał się od wysłania tych dywizji na front, zasłaniając się tym, że bez tych dwu dywizji kadrowych nie może formować dalszych jednostek i że chce zachować całość armii w pełnym jej składzie zamierzonych sześciu dywizji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Koniec Smętka

Tragedia ludności polskiej w Prusach Wschodnich

W roku 1936 na półkach księgarskich ukazało się dzieło Melchiora Wańkowicza pt.: Na tropach Smętka". Praca ta, obok książki Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy" otworzyła oczy tumanionemu urzędową propagandą społeczeństwu na rzeczywisty obraz polsko-niemieckiej idylli za pruskim szlabanem granicznym.

Dziś nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie stwierdzoną naocznie przez autora tragedię polskości na Warmii i Mazurach w latach poplebiscytowych porachunków politycznych, w dobie rozbudzonego narodowo-socjalistyczną agitacją polakożerstwa.

Smętek — to zły duch wschodnio-pruskiej ziemi, to symbol wojującej i polującej na polskie dusze hakaty, to zausznik i poplecznik późniejszych hitlerowskich gnębicieli tego kraju. Dzieje Smętka — to historia Warmii i Mazurów, to trzask polskich czaszek łamanych pruskim kastetem, to mdły odór polskiej krwi, ociekającej spod kutych butów junkrowskiego chudopachołka, to wstępna zaprawa przyszłych twórców Majdanka i Oświęcimia.

Beckowska kuźnia flirtu

Każda strona Smętkowych dziejów biła na alarm. Wołała o pomstę. Domagała się od polskiej opinii publicznej interwencji w obronie zamęczanych pruską eksterminacją rodaków. Próżno! Cementowana białowieskimi łowami beckowska kuźnia flirtu z Niemcami była obojętna na mordy polskich działaczy w Olsztynie i Mikołajkach, była obojętna na dzikie wyczyny żądnego polskiej krwi hitleryzmu.

A przecież, ten zapomniany przez sprawiedliwość dziejową i Polskę kraj, był jeszcze w roku 1910 — według urzędowych pruskich statystyk — w 46 proc. polskim. Oto garść cyfr, zaczerpniętych z niemieckich źródeł, a ilustrujących obraz stosunków narodowościowych na Warmii i Mazurach.

Pow.	Kwidzyń	na 68.000 mieszk.	— 38%	Polaków
„	Susz	„ 55.000 „	— 10%	„
„	Sztum	„ 36.000 „	— 43%	„
„	Ełk	„ 56.000 „	— 51%	„
„	Jansbork	„ 51.000 „	— 68%	„
„	Leck	„ 41.000 „	— 36%	„
„	Nidbork	„ 59.000 „	— 64%	„
„	Olsztyn	„ 92.000 „	— 54%	„
„	Ostruć	„ 75.000 „	— 42%	„
„	Szczytno	„ 70.000 „	— 71%	„
„	Zadzbork	„ 50.000 „	— 50%	„

Plebiscyt w r. 1920

Takie są dane pruskie. Tak było 35 lat temu. Tym nie mniej plebiscyt w roku 1920 wypadł niestety na korzyść Niemców. O naszej klęsce zadecydował przede wszystkim brak należytego zainteresowania sprawą Warmii i Mazurów ze strony całego polskiego społeczeństwa. Sprawę rewindykacji tego kraju potraktowaliśmy po macoszemu. Obojętnie wystawiliśmy po polsku czujących Mazurów na żer niemieckich bojówek. Nad to różnice religijne pomiędzy protestanckimi Mazurami, a ultra-katolicką ówcześnie Polską, zostały nader umiejętnie rozdmuchane przez propagandę niemiecką i stały się jedną z dalszych przyczyn naszego niepowodzenia. Reasumując przyczyny klęski stwierdzić należy z całą stanowczością, że rozsiane po Warmii i Mazurach pomniki niemieckiego zwycięstwa plebiscytowego, są jednocześnie pomnikami naszej zgubnej, tragicznej w skutkach polityki ustępliwości wobec niemczyzny.

Od chwili, gdy pod wpływem krzepnącego narodowego socjalizmu w umysłach niemieckich poczęły na nowo kształtować się światobórcze zamysły — na ciche, okolone jeziorami, tonące w gąszczu zieleni wioski mazurskie spadł teutoński szał zemsty na tych, którzy ośmielili się w czasach plebiscytu głosować za Polską.

Mordy, mordy, mordy...

Działacza plebiscytowego Linke ukamienowano pod murem. Kiwickiego podstępnie zastrzelono. Trupa zamordowanego Jabłonki wywleczono na dziedziniec i na zwłokach tańczono. Turowskiego zakłuto nożami. Nauczyciela Lanca zmasakrowano. Burbulównę za prenumeratę polskiego tygodnika „Mazur" skazano pod innym pretekstem na 6 tygodni więzienia, po upływie których do domu już nie wróciła. Taki jest plon hitlerowskiego posiewu w jednej tylko okolicy Mikołajek. Spójrzcie, czyż nie poznajecie po tych faktach metod i stylu tak dobrze dziś nam znanych Franków, Fiszerów, Greiserów i tysięcy innych siepaczy okupacji?

Pamiętajcie, że największą karą dla dzieci mazurskich był napis „Pollack", zawieszony na szyi przez perfidnego belfra.

Jeszcze w drugim roku ery hitleryzmu na łamach fachowego „Lehrer Zeitung" niemiecki nauczyciel z Olsztyna, Ruchacz pisał: „wystarczy jeden rok okupacji tego kraju przez Polaków, a pokost niemiecki na ludzie mazurskim zniknie bez śladu". I jakże bolesną jest prawda, że na pytanie Wańkowicza, zadane po polsku bratu zamordowanego przez hitlerowców Kiwickiego „kim jesteś?" — czternastoletni chłopak odparł po niemiecku „Ich bin ein Deutscher". Nie zapominajmy, że mentalność zprzańców urobił pięścią prusaka duch Smętka. Pamiętajmy, że po ziemi mazurskiej Smętek grasował bezkarnie nie rok, nie dwa, a wieki. W ocenie polskości Warmiaków i Mazurów należy wziąć pod uwagę, że za słowo usłyszane po polsku wybijano zęby, palono domostwa, a częstokroć płacono życiem.

Niedobitki szermierzy prusactwa

Dziś Smętkowe koszmary skończyły się na zawsze. Prusy Wschodnie przestały istnieć jako wylęgarnia butnego i wojującego junkierstwa, jako baza wypadowa „Herrenvolku" na słowiańszczyznę. Mazurskie knieje i bagna są już wolne od ucieleśnionych szermierzy ducha Smętka, a niedobitki tych szermierzy gromione są bezlitośnie przez Armię Czerwoną w ostatnim bastionie prusactwa — w Królewcu. Jutro nad resztkami wyzwolonego od Smętkowych upiorów ludu mazurskiego roztoczy swe opiekuńcze skrzydła Macierz.

Obsiejemy wszystkie pola
Będzie lepsza ludu dola

Nowe życie wśród dymiących zgliszcz

W uwolnionym Grudziądzu wre praca

Grudziądz — piękne niegdyś miasto nadwiślańskie poważnie ucierpiało wskutek ostatnich działań wojennych. Rozbite kamienice, wysadzone w powietrze przez niemieckich okupantów, ulice zawalone gruzami, oto co rzuca się w oczy przybysza. Pomimo to życie w mieście odradza się w szybkim tempie. W pierwszym dniu wyzwolenia miasta przbyli tu pełnomocnicy Rządu Rzeczypospolitej, którzy energicznie przystąpili do pracy nad uporządkowaniem miasta i nad zorganizowaniem władz. Biuro pełnomocników Rządu Rzeczypospolitej znajduje się przy ul. Chełmińskiej 56, gdzie mieści się również powiatowy urząd ziemski.

Przystąpiono już do przygotowania reformy rolnej w powiecie, gdzie jest 76 dużych majątków, z których 50 proc. zabezpieczono. Delegaci Rządu zdołali zabezpieczyć także 17 zakładów przemysłowych. W krótkim czasie zaczną swą pracę: elektrownia i wodociągi; gazownia jest całkowicie zniszczona. Wielkie zakłady budowy maszyn „Unia" dawniej „Ventzki" prawie całkowicie zostały zrujnowane, jedynie na dziedzińcu zdołano uratować trochę sprzętu rolniczego. Istnieje możliwość odbudowy rzeźni.

Uruchomiono już ośrodek zdrowia P. C. K. pod kierownictwem ks. Szczurkowskiego. Szybkim krokiem postępują prace nad odbudową szkolnictwa. Na terenie powiatu czynnych jest 10 szkół powszechnych, w których wykłada 20 nauczycieli, a naukę pobiera 1500 dzieci. Wkrótce otwarte będzie pierwsze gimnazjum grudziądzkie. Organizuje się kursy dokształcające dla nauczycieli. Działają również partie polityczne, związki zawodowe i cechy rzemieślnicze.

W każdej dziedzinie wre ruch i praca, chociaż dymią jeszcze zgliszcza i ludzie nie zdążyli jeszcze zapomnieć minionych dni grozy.

Dajemy naszą krew rannym żołnierzom

Na stacji pobierania krwi w Bydgoszczy

Cieplej robi się na sercu i uśmiech radosny wybiega na twarz kiedy czytamy komunikaty z frontu. Każdy bowiem dzień przynosi nam wieści o zdobyciu dziesiątków i setek nowych miejscowości. Każdego dnia zmniejsza się odległość do Berlina — zbliża się zwycięstwo.

Entuzjazmując się sukcesami na froncie, czy pomyślał kto kiedy ile ofiar i wysiłków, ile krwi przelanej kosztuje naszych żołnierzy zdobycie najmniejszej piędzi ziemi?

Z tej krwi serdecznej, tak obficie przelanej na polach zwycięskich bitew, powstaje nowa, szczęśliwa Polska.

...Szpital wojskowy. W przestrzennych salach — długie rzędy łóżek. Z białej pościeli patrzą na nas blade twarze rannych żołnierzy.



Kierownik stacji pobierania krwi kpt. dr Lew Sierpik i st. siostra medyczna Lidia Lichacz w momencie pobierania krwi od ob. Kempińskiej.

Brak na nich rumieńca, bo krew przelana dla Ojczyzny. Takich szpitali — setki, takich twarzy — tysiące. Wszystkie proszą o krew. Przywróci im ona rumieńce, — ożywi muskuły, tchnie w zwiotczałe ciała siłę i zdrowie. Krew tę dadzą im ludzie zaplecza.

Przed paru dniami otwarto w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia 3 stację pobierania krwi, pracująca dla jednego z polskich szpitali polowych. Na wiadomość o tym dziesiątki bydgoskich kobiet i wielu mężczyzn zgłosiło się na stację, ofiarowując swą krew dla żołnierzy. Nie wątpimy, że liczba krwiodawców wzrośnie szybko do setek.

Oto jesteśmy w budynku stacji. Wchodzimy na pierwsze piętro. Czerwona strzałka wskazuje nam drzwi poczekalni. W pokoju przyjęć znajduje się kilkanaście osób. Są to przeważnie młode kobiety, pragnące udzielić swej krwi dla żołnierzy. Przy stole siedzi siostra medyczna Tatiana Gordijewa i skrupulatnie bada jakość ofiarowanej krwi. Krew zawierająca mniej niż 60 proc. hemoglobiny nie nadaje się do transfuzji.

Zapoznajemy się z sylwetkami krwiodawców. Ciekawi nas jakie pobudki bezpośrednie skierowały tych ludzi do wstąpienia w szeregi ofiarodawców krwi.

Zresztą, cóż może skłonić do tego młodą dziewczynę, Celinę Wojnowską, którą niedawno żołnierze polscy wyzwolili z katorżniczej pracy u niemieckiego „bauera“ pod Wusterwitz?

— Cztery lata tam przecierpiałam — opowiada, — Bóg wie jak długo jeszcze by to trwało, gdyby nie nasi żołnierze.

Krwiodawca Bogdan Sypniewski, zatrudniony w warsztatach kolejowych jako pomocnik ślusarski żenuje się w rozmowie. Czujemy, że obawia się, aby nie powiedzieć czegoś, co by brzmiało jak banalny frazes. Mówi więc skromnie „przyszedłem tu dla dobra...“ i urywa nagle jakby chciał jeszcze coś rzec — lecz słów mu zabrakło. Rozumiemy go i bez nich.

Rozumiemy intencję wychowawczyni przedszkola przy fabryce „Helios“ ob. Celiny Brakowskiej, która opowiedziała o pełnych grozy przeżyciach w gestapo, dokąd zabrali ją Niemcy za ukrywanie swego narzeczonego, Jana Nadolnego — polskiego działacza niepodległościowego. Jan Nadolny uciekł w roku 1942 do partyzantki. Dzisiaj jest żołnierzem Wojska Polskiego i walczy na naszym froncie.

— Może w tej chwili dosięgła go kula niemiecka i otrzymał ciężką ranę — mówi Brakowska — niech więc dla niego będzie moja krew.

Rozumiemy starego żołnierza polskiego, Antoniego Walczaka, który oddał swego czasu trzy czwarte litra krwi swemu dowódcy kapitanowi i dzisiaj przyszedł na stację pobierania krwi.

A młoda dziewczyna, Łucja Krawczyk, której ojciec nie powrócił jeszcze z katorżniczych robót z Berlina — powiedziała po prostu:

— Jakże dla żołnierza polskiego nie dać swej krwi, kiedy mu jej trzeba?...

I dodaje pospiesznie:

— Dla sowieckiego także — bo to też przecież nasi.

Na stację pobierania krwi przyjechała wraz ze swą koleżanką, Aleksandrą Jakubowską, aż z Solca Kujawskiego.

Te skromne słowa krwiodawców mówią więcej, niż owacje i poematy o miłości do żołnierzy niosących nam wyzwolenie. Najdobitniej przemawia jednak czyn — jakim jest krew wytoczona z własnych żył dla tych, którzy oddają ją dla ojczyzny.

T. Żochowski

Echa i odgłosy

Wilki w skórze owieczek

Jeden z rosyjskich korespondentów wojennych podał niedawno barwny opis scen, widzianych przezeń na wsiach i drogach w Prusach Wschodnich.

Ludności cywilnej wciąż jeszcze pełno na szosach. Choć Armia Czerwona podchodzi już do bram Szczecina, Niemcy nadal wędrują na wozach i pieszo, wioząc z sobą lub niosąc najniezbędniejsze rzeczy. Spotykając oddziały Armii Czerwonej, stękają i jęczą — pragnąc wywołać dla siebie współczucie.

Żołnierz radziecki wie doskonale, że pod owczą skórą pokory kryje się wilk. Wie zatem co myśleć i o niemieckim stękaniu i o niemieckich jękach. Mimo też płaszczenia się Niemców i zapewnień, że „Hitler kaput, Hitler schlecht — Ruski harosch!“ oddziały sowieckie mają wędrowców na oku.

Niedawno bowiem miało miejsce takie zdarzenie:

Na drodze, zapełnionej uciekinierami, zwrócił uwagę żołnierzy wóz, wyładowany tobołami z małymi dziećmi na wierzchu. Po zdjęciu z woza dzieci i tobołów, w wozie znaleziono... kilka karabinów maszynowych i granatów ręcznych.

A więc mimo, że „Hitler kaput!“ i że — biorąc ściśle — „Deutschland auch kaput“ — płaszczący się Niemiec jednak granaty i kulomioty wiezie. Jakże to cudownie pasuje do przebiegłej, wykrętnej, podłej duszy niemieckiej!

Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć znany wielu Polakom fakt następujący:

W jednym z urzędów białostockich pracował urzędnik cywilny, Niemiec. „Prawowierność“ jego dla Hitlera w poszczególnych dniach uzależniona była całkowicie od możności zdobycia bimbru. Miał chłop co pić — Hitler był do zniesienia; nie znalazł wódki — wróżył „wodzowi“ w obecności Polaków rychłą zagładę. Twierdził nawet, że niepowodzenia Niemców na froncie wschodnim wcale go nie przerażają, gdyż oddawna jest przeciwnikiem hitleryzmu.

Nastał czas likwidacji ghetta białostockiego. Niemcy tysiące ludzi ładowali do pociągów kierowanych do Treblinki. W drodze młodzież żydowska wyskakiwała z będących w biegu pociągów — w nadziei ocalenia życia. Jednostkom się to udawało. Dziesiątki ginęły. Drużyny robocze szły obok torów, niezwłocznie zakopując trupy.

Pewnego dnia, w parę godzin po przejściu kilku pociągów w kierunku Treblinki, przy torze kolejowym znalazł się ów „przeciwnik“ Adolfa Hitlera. Po drodze mijał co parę kroków świeże groby. Koło jednego takiego grobu, otoczonego kałużą świeżej krwi, Niemiec przystanął. Popatrzył chwilę na wilgotną ziemię, trącił noskiem buta trawę z zakrzepłą krwią, po czym — z dziwną pasją... splunął na grób!

Czy należy tu coś dodawać? Czy można to czymś usprawiedliwić — po za jedynym słowem: Niemiec?!

J. Piórko.

Minister Przemysłu przybywa do Bydgoszczy

W dniu 17 bm. przybywa do Bydgoszczy minister przemysłu H. Minc w towarzystwie dyrektora Departamentu Morskiego ob. inż. Sobańskiego.

Przyjazd wojewody pomorsk'ego

W dniu 16 bm. przybywa do Bydgoszczy z Torunia wojewoda pomorski ob. Henryk Świątkowski.

Bydgoszcz ośrodkiem komunikacji lotniczej

W Bydgoszczy zorganizowano departament lotnictwa cywilnego. Departamentowi temu podlegają: szkoły i warsztaty lotnicze oraz propaganda lotnictwa cywilnego. Dyrektorem Departamentu Lotnictwa Cywilnego jest inż. pil. A. Sułkowski.

Departament rozwinie sport lotniczy i normalną komunikację lotniczą, krajową, europejską i międzykontynentalną. Z Bydgoszczy odbywają się loty komunikacyjne pasażerskie samolotami „Douglas" na liniach Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Warszawa—Lublin—Kraków—Katowice.

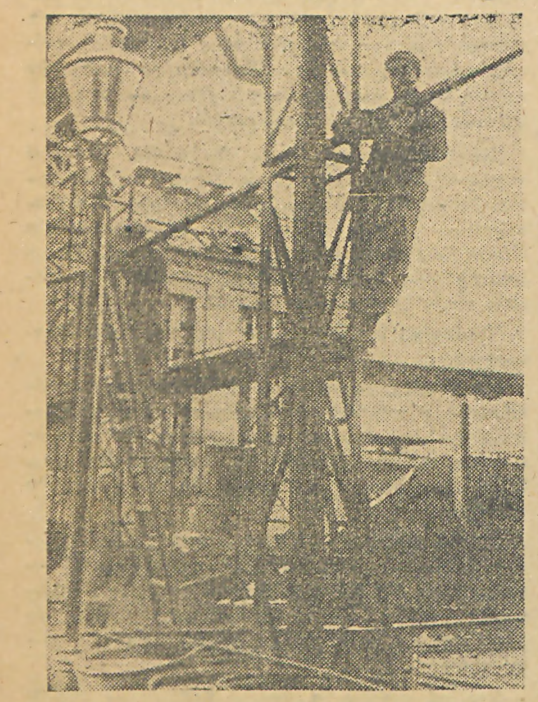
Ponadto zorganizowano w Bydgoszczy warsztaty doświadczalne i port lotnictwa cywilnego.

Kat Grudziądza w potrzasku

Kat Grudziądza, morderca wielu setek Polaków, „kreisleiter“ Lamperle, został schwytany w schronie w browarze grudziądzkim. Słuszna kara nie minie hitlerowskiego bandyty.

Gazownia bydgoska

Zwiedzamy Gazownię Miejską. Wchodzimy do budynku laboratoryjnego i tymczasowej administracji. Wszędzie panuje wzorowy porządek i ład, ob. Szukała z dumą pokazuje roczniki techniczne, aparaty kontrolne oraz plany, które przechował na dnie szafy przez cały okres okupacji. Dziś pomogły one wybitnie w uruchomieniu zakładu.



Prace przy odbudowie gazowni bydgoskiej

Wspólnie z ob. Szukałą i starym destylatorem Dziubkowskim zwiedzamy urządzenia hal. Stoją w nich olbrzymie kotły — zbiorniki oraz potężne maszyny o wirujących kołach i trybach. Niemcy rozpoczęli budować amoniakalnię. Będzie ona obecnie po ukończeniu najpilniejszych prac wykończona i uruchomiona. Gazownia zaopatrzona jest w własną ślusarnię, w której naprawia się uszkodzenia maszyn.

Gazownia bydgoska przy maksymalnym natężeniu produkcji może dać 50 000 m^3 gazu dziennie, obsługując przy tym 104 km przewodów i 1 850 latarń ulicznych.

Wizyta nasza zbiegła się z powitalnym zebraniem, urządzonym z okazji przyjazdu byłego dyrektora gazowni ob. inż. Wyżnikiewicza. Na zebraniu tym wybrano komitet pomocy rannym żołnierzom.

Płyta z pomnika Sienkiewicza ocalała

Wandalizm niemiecki, który okazywał maksimum swego barbarzyństwa w niszczeniu pomników polskich, nie osiągnął w Bydgoszczy całkowicie swego celu. Płyta z pomnika Sienkiewicza, nieśmiertelnego twórcy „Krzyżaków", ocalała. Przechowała tę płytę z narażeniem swego życia ob. Anna Budnik — nauczycielka, zamieszkała w Bydgoszczy.

Wybór nowej Rady Związków Zawodowych

Dnia 13. 3. odbyło się zebranie Rady Związków Zawodowych celem zreorganizowania składu Tymczasowej Rady, którą zawiązano w pierwsze dni po oswobodzeniu miasta. Rada ta nie reprezentowała w dostatecznej mierze robotników i pracowników wszystkich dziedzin pracy. Dziś Związki Zawodowe osiągnęły poziom organizacyjny, wymagający wybrania stałej rady związkowej na przeciąg jednego roku.

Tymczasowy prezes Rady ob. Ratajczyk zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Rada Związków Zawodowych zorganizowała 10 Związków Zawodowych różnych gałęzi przemysłu oraz 10 brygad folwarcznych, które pomogą chłopom w przeprowadzeniu reformy rolnej. Zwołano 63 zebrania fabryczne. Sprawozdania prezesów poszczególnych zarządów dały obraz działalności związków w przedsiębiorstwach.

Następnie przystąpiono do wyboru nowej Rady. Zgromadzeniu wyborczemu przewodniczył ob. Łukasiewicz. W skład nowej Rady weszli, poparci wszystkimi głosami obecnych ob. ob. Ratajczyk jako przewodniczący, Nowak jako zastępca przewodniczącego, Dryll Marian jako sekretarz, Reler jako zastępca sekretarza, Batog jako skarbnik. Resztę członków Rady Związków Zawodowych sformowano z prezesów i delegatów poszczególnych placówek związkowych.

Ob. Ratajczyk podziękował zebranym za zaufanie okazane prezydium byłej Rady i zapewnił o gotowości podjęcia dalszej pracy. W wolnych wnioskach poruszono sprawę płac i aprowizacji robotników oraz wolnego handlu. Rozstrzygnięcie innych aktualnych spraw odłożono do dnia 16 bm.

Otwarcie wojskowej szkoły szoferskiej w Bydgoszczy

Polska jednostka wojskowa w Bydgoszczy szkoląca szoferów wojskowych, obchodziła uroczyście otwarcie nowego kursu. W godzinach porannych żołnierze wzięli udział w uroczystej Mszy św. w kościele Serca Jezusowego. Oficjalna część uroczystości odbyła się w gmachu szkoły. Oficerowie-wykładowcy wygłosili przemówienia, w których zobrazowali obowiązki, ciążące na żołnierzu-szoferze, w wojnie współczesnej. Punktem kulminacyjnym uroczystości była uroczysta przysięga żołnierska. Słowa przysięgi odczytał zastępca dowódcy jednostki. Uroczystość zakończono wymarszem do kin. Po przedstawieniu odbył się koncert.

Przedstawicielom PAP „Polpress" przy tej okazji udało się otrzymać kilka danych, dotyczących powstania kursów. Obecny kurs szoferski jest czwartym z kolei. Pierwszy rozpoczął się 1 stycznia 1944 r. w dalekiej Rosji, w małej wiosce pod Smoleńskiem. Warunki szkolenia były trudne. Wystarczy stwierdzić, że żołnierze-kursiści musieli w czasie nauki przebijać się przez zaspy śnieżne, ciągnące się na przestrzeni 3 km, aby dotrzeć do szkoły. Sprzęt naukowo-szkoleniowy otrzymano od Armii Czerwonej. Dziś, w wolnej Bydgoszczy, szkoła ma już lepsze warunki bytowania. Szkoła posiada własne budynki i koszary. Urządzenia wewnętrzne stworzono własnymi siłami. Budynki szkolne posiadają obszerne sale wykładowe, które dzielą się na poszczególne wydziały, jak salę przepisów drogowych, silników, podwozia, elektrotechniki itd. Każda z nich zaopatrzona jest w doskonały sprzęt szkoleniowy i mapy. Skoszarowani żołnierze, przyszli szoferzy, posiadają schludne izby żołnierskie, doskonałe urządzenia higieniczne, oraz ładną świetlicę. Jednostka ma własną, przez siebie redagowaną gazetę pt. „Za kierownicą".

Pomożemy wojskowym szpitalom polowym

W szpitalach, które przepełnione są rannymi żołnierzami polskimi i radzieckimi, brak niezbędnych sprzętów leczniczych i przedmiotów codziennego użytku. Zwracamy się więc do ofiarności społeczeństwa o składanie ofiar dla naszych szpitali w postaci termometrów, tablecików i kieliszków do lekarstw, strzykawek, igieł, baniek, filiżanek do kawy, mioteł, szczoteczek do zębów, szufelek do śmieci.

Ofiary te składać proszę w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy, przy ul. Gdańskiej 30.

Nie zapominajmy cośmy wini żołnierzowi polskiemu i radzieckiemu. Przyjdźmy jemu z pomocą chociaż drobnym darem. Pamiętaj, nie zwlekać!

Centrala nasion Instytutu Gosp. Wiejskiego

Jedną z najgłówniejszych trosk naszych czynników gospodarczych jest sprawa zasiewów wiosennych i maksymalne wyzyskanie przy tym każdego skrawka ziemi.

Ze względu na warunki, w jakich znajduje się rolnictwo, jest to praca wymagająca olbrzymiego wysiłku, tym bardziej, że przeprowadzona być musi już w ciągu najbliższych tygodni.

Z uznaniem należy więc powitać nową placówkę na terenie województwa pomorskiego, utworzoną przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, pod nazwą „Centrali Nasion".

Działalność tej placówki, oparta jest o ścisłą współpracę ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi. Ma za zadanie nie tylko dostarczanie rolnikowi zbóż siewnych, nasion, ziemniaków do sadzenia, ale produkcję tych nasion oraz racjonalny ich podział. Do zakresu jej działania należy też udzielanie porad.

Biura Centrali nasion mieszczą się w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 2. (KJW)

Kronika

— **Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Robotniczej — Bielawki** zwołuje na niedzielę, dnia 18. 3. 45, o godz. 14-tej w sali przy ul. Br. Pierackiego 95 wiec informacyjny dla członków i sympatyków PPR — Bielawki.

— **Informacje o zbrodniach niemieckich.** Wzywa się wszystkich, posiadających materiały o zbrodniach niemieckich, popełnionych na Polakach w Bydgoszczy i okolicy w czasie okupacji do składania zeznań w wojewódzkim urzędzie informacji i propagandy w Bydgoszczy, ul. Gdańska 30.

— **Komitet Obywatelski przy II Komisariacie M. O.** Przy II komisariacie M. O. w Bydgoszczy (ul. Gdańska 119) powołany został Komitet Obywatelski.

Po zagajeniu zebrania przez kierownika sekcji propagandy przy tym komisariacie, ob. Jurkiewicza i zaznajomieniu obecnych z zadaniami komitetu, przystąpiono do wyboru prezesa oraz sekretarza.

Prezesem został ob. inż. Donaj, sekretarzem ob. Łuczak.

Następne zebranie Komitetu Obywatelskiego odbędzie się 17 marca, o godz. 5-tej popoł. w komisariacie M. O., pokój nr 11.

Sympatycy Komitetu mile widziani.

— **Ze Związku inżynierów i techników.** Związek inżynierów i techników, okręg bydgoski, podaje do wiadomości, że 18 marca br., o godz. 10 odbędzie się w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej 30 walne zgromadzenie, ustalające listę członków.

W uzupełnieniu poprzednich komunikatów, Związek podaje, że należą doń inżynierowie i technicy z wykształceniem wyższym i średnim. Związek powinien reprezentować interesy ogółu inteligencji — a więc inżynierów i techników pragnących pracować dla dobra kraju.

— **Chwilowe zawieszenie wypożyczania książek w Bibliotece Miejskiej.** W związku z pracami wewnętrznymi w Bibliotece Miejskiej od 19—24 marca włącznie wypożyczanie książek zostało zawieszone.

Z życia PPS

W dniu 14. 3. br. o godz. 17-ej w sali własnej w dzielnicy Okole-Czyżkówko przy ul. Grunwaldzkiej 59 odbyło się zebranie informacyjne PPS. Po zagajeniu przez przew. ob. Bejme głos zabrał ob. Jur-Molga, który dał wszystkim obecnym poznać cele i dążenia dawniejszej i obecnej Polskiej Partii Socjalistycznej. W dalszej mowie powiedział, że tylko będzie istniał rząd demokratyczny a nie żaden inny sanacyjny, a razem z rządem demokratycznym będzie żyć Polska Partia Socjalistyczna. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Polski i Partii zebranie zakończono.

*

W sobotę, dnia 17. 3. 45 r., o godz. 16-tej w świetlicy kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie pracowników kolejowych, członków i sympatyków Polskiej Partii Socjalistycznej.

Przed wymianą pieniędzy w Bydgoszczy

Do Bydgoszczy przybył pełnomocnik Narodowego Banku Polskiego dla wymiany pieniędzy. Wymiana rozpocznie się w najbliższych dniach.

Zawiadomienia

Gimnazjum państw. im. Bol. Krzywoustego w Nakle ogłasza wpisy młodzieży męskiej i żeńskiej z miasta i okolicy od 9 do 20 marca 1945 r. w godz. od 9 do 12. Bliższych informacji udziela się w gimnazjum. W stanie organizacji jest internat.
Komisja oświatowa miasta Nakła (139

Rejestracja spółdzielni

Wszystkie spółdzielnie na terenie miasta Bydgoszczy czynne już, jak i będące w toku organizacji, podlegają rejestracji w referacie spółdzielczym Zarządu Miejskiego. Członkowie Zarządów Spółdzielni winni dokonać rejestracji na formularzach urzędowych w terminie do dnia 25 marca br. Rejestracja odbywa się w Zarządzie Miejskim — Ratusz, pokój 11, gdzie też można otrzymać potrzebne druki.

Pracownicy b. D. A. G., którzy nie zgłosili się dotychczas do rejestracji winni zarejestrować się w terminie do 25 bm. — w biurze nowego zarządu przedsiębiorstwa ul. Krasińskiego 2 m. 5 w godzinach od 9—3.

Obowiązek rejestracji obejmuje również tych, którzy już pracują w innych zakładach.

Tym, którzy rejestracji w danym terminie nie dopełnią, grozi zastosowanie odnośnych sankcji karnych.

Zebrania

Członkowie, zwolennicy i sympatycy PPR. W niedzielę, dnia 18. 3. 45 r. o godz. 10-tej odbędzie się zebranie informacyjne dzielnicy Śródmieścia. Sekretariat dzielnicowy mieścić się będzie przy ul. Sienkiewicza 31/3. Czynny będzie od dnia 19 codziennie za wyjątkiem soboty i niedzieli, od godz. 14-tej do 20-tej. Przyjmuje się nowych członków. Sekretarz PPR Dzielnicy-Śródmieścia. (154

Zebranie Koła Absolwentów Państwowej Szkoły Przemysłowej odbędzie się dnia 18. 3. 45 o godz. 10-ej w sali Rady Związków Zawodowych (ul. Toruńska). Zarząd. (145

Cech ślusarzy w Bydgoszczy urządza walne zebranie dnia 22 marca o godz. 15 w świetlicy dawn. firmy Ramme, przy ulicy Grunwaldzkiej 24. (152

Posady poszukiwane

Pracowników byłej firmy Karl Bährle, Przedsiębiorstwo Budowlane, wzywa się do podjęcia pracy u kom. zarządcy Fr. Sobiesiński, Przedsiębiorstwo robót budowlanych, Pod Blankami 16. (54

Spółdzielnia Budowlana „Praca", Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7, przyjmuje robotników, cieśli, murarzy. Pracujący mają możność stać się stałymi członkami spółdzielni. (63

Piekarz potrzebny zaraz, Gdańska 156. (133

Uczeń fryzjerski potrzebny. Jagiellońska 40. (140

Wytwórnia szczotek i pędzli poszukuje naciągaczki oraz pracowników do przetworu włosia, oraz chłopca w wieku 17-tu lat, Hetmańska 30. Biuro ul. Wawrzyniaka nr 4. (105

Gazownia Miejska w Bydgoszczy poszukuje od zaraz technika-mechanika, kreślarza, ucznia kreślarskiego i gońca. Podania z życiorysem należy składać w Gazowni Miejskiej Bydgoszcz, Jagiellońska 54 (153

Centrala Nasion przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, przy ul. Śniadeckich 2/4 **poszukuje sił fachowych i samodzielnych**

1. do działu hodowli, reprodukcji i doświadczalnictwa dla spraw:
a) zbóż siewnych,
b) nasion rolnych,
c) nasion ogrodowych,
d) ziemniaków sadzeniaków;

2. do działu nabywania i rozprowadzania: do referatów wyżej wymienionych;

3. do działu ogólnego:
a) korespondentek, możliwie z językiem rosyjskim,
b) biegłych stenotypistek,
c) kierownika registratury,
d) księgowych, bilansistów i rewizorów. (146

Przedsiębiorstwo Budowlane St. Witkowski i Trojański, Pierackiego 92, przyjmuje murarzy, cieśli, stolarzy, robotników oraz uczniów. (157

Fabryka konserw mięsnych poszukuje natychmiast chemika-bakteriologa do przeprowadzania regularnych badań laboratoryjno-bakteriologicznych. Maks. Piotrowskiego 12-14. (151

Krawców rutynowanych poszukuje natychmiast Bydgoska Fabryka Mundurów „Industria". Zgłoszenia osobiste — Kujawska 6-8. (148

Zrzeszenie Browarów, Drożdżowni i Słodowni w Polsce oraz Zrzeszenie Przemysłu Konserwowego w Polsce, z siedzibą w Bydgoszczy, poszukuje natychmiast na stanowisko technologów z powyższych dziedzin przemysłu spożywczego, księgowych-rewizorów oraz planowników, referenta personalnego, tudzież kobiet do sprzątania biur. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Al. Mickiewicza 1, Lokal nr 3. (od godz. 15—16) (142

Poszukuję fachowych pracowników do wytwórni kartonów i torebek. Zgłoszenia Chrobrego 12. Wakowska. (110

Posady zaofiarowane

Poszukuję portierstwa w śródmieściu wraz z mieszkaniem. K. Galas, ul. Śniadeckich 39/16 Portier. (137

Pokoje poszukiwane

Pokój umeblowany dla pana — wolny, Cieszkowskiego 4/4. (147

Pokój umeblowany odstąpię samotnemu, Promenada 12, m. 8. (138

Urzędniczka bankowa poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia „Hotel pod Orłem", Portier. (134

Kupno

Administracja „Ziemi Pomorskiej" kupi dwa wózki ręczne. Zgłoszenia do Administracji, Jagiellońska 37. (69

Psa rasowego, średniego wzrostu kupi Nasiadek (cukiernia), Jagiellońska 27. (115

Kupię „Angielkę", oferty z podaniem warunków, Grabowski, ul. Wawrzyniaka 2. (150

Kupię garderobę, tudzież bieliznę osobistą męską i damską oraz pościel. Zgłoszenia pod „Warszawiacy" do „Ziemi Pomorskiej". (144

Zguba

8. 3. zaginął piesek-pekińczyk, wabi się Boy. Sierść biało-rdzawa. Oddać za wynagrodzeniem biuro pers. Drukarni Wojskowej, Jagiellońska 37. (135

Różne

Wytwórnia szczotek i pędzli przyjmuje zamówienia na wszelkie artykuły wchodzące w zakres szczotkarstwa. Powiernik Fr. Konopa, Hetmańska 30. Biuro ul. Wawrzyniaka nr 4. (10

Fortepiany stroi, Konstanczak Sienkiewicza 36/2.

„Harmonia" śpiewa w niedzielę o godz. 14 w kościele na Szwederowie. (15

Kto przetłumaczy wniosek z języka polskiego lub niemieckiego na rosyjski? Zgłoszenia ul. Ugory 40, m. 4. (Szwederowo) (14

Małżeństwo pracujące, mające 6-letnią córkę, poszukuje osoby do prowadzenia domu. Zgłoszenia do administracji pod „Warszawiacy". (14

Zasłony do zaciemnienia oraz ręczne sikawki przeciwpożarowe poleca F. Lewandowski skład żelaza, Dworcowa 51. (14

Pierwszorzędny stroiciel technik fortepianów przyjmuje zamówienia na strojenie i reperacje. Wł. Wojtkowiak, Szczecińska 10, Bl. F. m. 6. (13

Prenumerata „Ziemi Pomorskiej" na następny miesiąc będzie przyjmowana od 15 każdego miesiąca do 28. (15

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Warunki prenumeraty:

Rocznie	180 zł	Kwartalnie	45 zł
Półrocznie	90 zł	Miesięcznie	15 zł

Ceny ogłoszeń:
wiersz milimetrowy jednołamowy 1,— zł
drobne ogłoszenia wyraz . . . . 0,50 zł

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"